

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkiem „GOSPO NIEDZIELNY” i „GOSPODARZ” wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana Kr.
Jutro: Katarzyny p. i m.
Pojutrze: Konrada b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 38 zach 3 55
Jutro: » » 7 40 » 3 54
Pojutrze: » 7 42 » 3 53

Baczność, rodacy! uważajcie, aby urzędnik liczący ludność d. 1-go grudnia r. b. podkreślił w karcie urzędowej mowę polską jako Wasz język ojczysty.

Liczenie ludności

odbędzie się, jak wiadomo, dnia 1-go grudnia. W dniach od 28 do 30 listopada br. zjawiają się w poszczególnych domach liczący i wręczają po trzy formularze. Formularz A (Zählkarte A) przeznaczony jest dla tych osób, które możliwie nocować będą w danym domu z dnia 30 listopada na 1 grudnia. Dla stałych domowników przeznaczony jest formularz B (Haushaltung verzeichnis B). Jako okładka dla tych dwóch formularzy służy papier, zawierający przepis co do wypełnienia obu formularzy (Anleitung C) oraz wzór, jak formularze powinny być wypełniane (Zählerbrief D).

Głowa domu powinna a) formularze te odebrać, b) wypełnić je podług przepisu i wzoru, lub kazać je sobie przez odpowiednie osoby wypełnić i c) mieć je w pogotowiu celem oddania ich dnia 1-go grudnia br. około południa liczącemu.

Tego samego dnia odbędzie się liczenie bydła. Liczenie to służyć ma wyłącznie celom gospodarczym; przede wszystkim ma być stwierdzeniem, czy krajowa hodowla starczy na zaspokojenie potrzeb ludności. Liczenie odbywa się znowu w poszczególnych gospodarstwach domowych. Każda głowa takiego gospodarstwa, lub jej zastępca, powinna zliczyć bydło stojące w nocy na 1-go grudnia na podwórzu (oborze, stajni, chlewie) należącym do jej domu i wypełnić formularz zgodnie z prawdą. Przytem zważać należy na wskazówki, umieszczone na odwrotnej stronie listu do liczenia.

Papiery do liczenia ludności i papiery do liczenia bydła należy oddać liczącemu osobno. Szczególnie zwraca się uwagę na to, że wyników liczenia bydła nie zużywa się do celów podatkowych. Ważne jest dla nas zapewnienie statystycznego urzędu, że wszelkie szczegóły podane na formularzach do liczenia ludności nie zostaną opublikowane; każdy może zatem spokojnie podać dokładnie wszelkie odnoszące się do swej osoby szczegóły.

Tyle z urzędowego „pouczenia”. Ze swej strony zwracamy już dziś czytelnikom uwagę, że obowiązkiem jest każdego Polaka podać jako swój język ojczysty jedynie język polski, nie pozwalając się wprowadzić w błąd rubryką, dotyczącą „dwujęzycznych”. Każdy człowiek posiada bowiem tylko jeden język ojczysty.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Cesarz niemiecki i car. Dziennik „Posta” donosi: Przy sposobności odjazdu rodziny carskiej z Niemiec przesłał car telegram serdeczny cesarzowi niemie-

ckiemu, w którym jest mowa o pomyślnym wpływie na zdrowie carowej wód niemieckich. Na telegram odpowiedział cesarz niemiecki serdecznie, dołączając życzenia szczęśliwej podróży. Z Petersburga donoszą, że według zapatrywań tamtejszych kół dworskich, pobyt w Niemczech nie przyczynił się wcale do poprawienia zdrowia carowej.

— Parlament berliński rozpoczął we wtorek obrady. Najprzód załatwi się kilka drobnych ustaw, dotyczących zmiany kosztów sądowych, papieru dla banknot, usuwanie ścierwu itd. Dziewiątego grudnia rozpoczyna się obrady nad etatem, które potrwać do 15-go grudnia, czyli do wakacji gwiazdkowych.

— Wilhelm II a Persya. W Teheranie, stolicy Persyi, odbyło się zgromadzenie z udziałem kilku tysięcy osób, na którym protestowano przeciwko postępowaniu Rosyi i Anglii naruszającemu niezależność Persyi. Kilku mówców radziło udać się pod opiekę cesarza niemieckiego Wilhelma opiekuna wszystkich Mahometan.

— Komisya zabezpieczeniowa ukończyła w ubiegły piątek po kilkudniowych obradach drugie czytanie ustępu o zawodowym zabezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków (par. 560 do 912 projektu rządowego). Następnie posiedzenie odbędzie się w czwartek dnia 24 bm. W czasie plenarnych posiedzeń parlamentu zamierza komisya obradować cztery razy w tygodniu.

— Państwa niemieckie Badenia, Bawaria, Wyrtembergia i Saksonia otworzyły granicę francuską dla dowozu bydła i świn, ażeby zapobiegać niesłychanej drożyznie mięsa. Rząd pruski nie poczynił dotąd kroków, ale prawdopodobnie też coś zrobi, bo minister spraw wewnętrznych Delbrück przyznał, że drożyzna istnieje. Pomimo znacznych kosztów jest mięso francuskie tańsze od krajowego.

— O uchwalenie podatku od przyrostu wartości wniesie rząd zapewne już wkrótce w Parlamencie — tak przynajmniej donoszą źródła półrządowe. Dochody z tego nowego podatku mają służyć na pokrycie dalszych wydatków na wojskowość a specjalnie na powiększenie zapomóg dla weteranów. Nowy ten podatek zapowiedziano — jak wiadomo — już podczas zeszłorocznych obrad nad reformą finansów. Część dochodów z tego podatku, pobieranego przez Rzeszę, przeznaczonoby dla gmin.

— Największy dworzec kolejowy w Europie stanie w październiku 1913 r. w Lipsku. Będzie to centralny dworzec, który obejmie miejsce trzech dworców dzisiejszych: drezdeńskiego, magdeburckiego i turyńskiego, czyli 26 torów kolei żelaznych. Front obrzymiej budowli wyniesie 300 metrów długości. Dworzec osobowy zajmie 96000 metrów kwadratowych. Dworzec pocztowy będzie również urządzony wzorowo. Koszta budowy wyniosą okrągłą sumę 130 milionów, z czego 17 milionów poniesie miasto Lipsk, 7 milionów zarząd poczt, resztę zaś dyrekcyja kolei żelaznych.

— Rosya. W Otapowie umarł w niedzielę rano około godz. 6 wielki pisarz rosyjski hrabia Lew Tolstoj w 83 roku życia.

— Hiszpania. Układ o odszkodowaniu pomiędzy Hiszpanią a Marokkiem został podpisany obustronnie. Marokko zapłaci kontrybucyę wojenną w latach 75, przez czas ten obsadzi Hiszpania wojskiem porzeże nadmorskie w północnym Marokku.

— W Meksyku wybuchły poważne rozruchy i przybierają coraz groźniejszą formę. Onegdajszej nocy przyszło do poważnego starcia między policyją a przeciwnikami prezydenta. Z pośród policyantów zabito 62, a z pośród powstańców 200 osób. Spodziewają się dalszych rozruchów. Rząd przedsięwziął energiczne środki ostrożności, Aresztowano przywódcę rewolucjonistów Jose Cerdan, oprócz niego 42 podejrzanych o udział w rewolucyi.

— Belgia. Książę Wiktor Napoleon wstąpił w zeszły poniedziałek w związki małżeńskie ze siostrą króla belgijskiego, księżniczką Klementyną. Na uczcie weselnej wygłosił polityczną mowę, w której powiedział, że rości sobie prawo do cesarskiej korony we Francyi jako potomek Napoleonów, ale chwila, w którejby mógł po nią sięgnąć, jeszcze nie nadeszła. Bez zgody narodu całego niczego przedsięwziąć nie można, ale ma nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym naród zażąda lepszej republiki, aniżeli nią jest dzisiejsza. Będzie wówczas wiedział, co mu czynić wypadnie.

— Chiny. Biskup misyjny w południowym Schangtung, ks. Cezary Schang, pochodzący z Lotaryngii, otrzymał od cesarza chińskiego godność mandaryna trzeciej klasy. Ten biskup, liczący już 75 lat, pracuje w Chinach od 27 lat i należy do zakonu franciszkańskiego.

Ludowi religię zachować trzeba, a zasady chrześcijańskie panować winny.

Podczas wizyty w klasztorze Benedyktynów w Beuron powiedział cesarz między innymi co następuje: Pochwaliwszy działalność dotychczasową zakonu wyraził nadzieję, iż dalej w kierunku swych poprzedników zakonicy pracować będą i pomagać cesarzowi w usiłowaniach, by zachować ludowi religię.

To jest tem ważniejsze — mówił cesarz — ponieważ wiek 20 wyłonił myśli, które zwycięsko zwalczać można tylko z pomocą religii i niebios. Korona, którą noszę, może tylko wtenczas zapewnić skutek tym usiłowaniami, jeżeli się opiera na słowach i osobistości Chrystusa Pana. Jako symbol ofiarowałem kościołowi temu krzyż, by przez to udowodnić — jak o tem w piśmie odręcznym już zaznaczyłem — że książęta chrześcijańscy tylko zasadami Zbawiciela w rządach swoich kierować się winni.

Polskiemu czytelnikowi — zauważa słusznie „Dz. Bydg.” — przypomni się, gdy to przeczyta, że przecież cesarz Wilhelm należy do książąt chrześcijańskich, i przypomni mu się jednocześnie, że w życiu pod rządami księcia chrześcijańskiego napotyka na pewne sprzeczności.

Religię należy ludowi zachować — ale dla czegoż wyklada się zasady tej najwznioślejszej nauki w języku dla dziatwy polskiej niezrozumiałym?

Zasady chrześcijańskie powinny w rządach panować — i znowu polski czytelnik zapyta się, jak wtenczas są możliwe wszelkie prawa i ustawy wyjątkowe? Jakżeż zgadzać się może z zasadami nauki Zbawiciela ustawa o wywłaszczeniu?!

Listy „Gazety Olsztyńskiej.“

Gryźliny, 20 go listopada 1910.

Kochani Czytelnicy! W numerze 116tym Gazety opisał nam pewien korespondent z parafii gryźlińskiej o sposobach niemięczenia tutejszych Polaków, mianowicie o germanizacji przez kościół i księdza tutejszego. Niejeden czytawszy ten list, powiedział sobie niezawodnie: »Wyreczył mnie, to wszystko chciałem i ja naszemu redaktorowi opisać« — wszystko? albowiem to wszystko w owej korespondencji powiedziano? O moi kochani, gdybym miał każdy pojedynczy wypadek niemięczenia nas opisywać, tobym dziesięć razy do roku całą »Gazetę« zapelniał, a to możeby się i panu redaktorowi i czytelnikom z innych parafii nie podobało.

Aby jednak czytelnicy dowiedzieli się częściej coś o stosunkach w parafii gryźlińskiej, chcę od czasu do czasu najwięcej mi się niepodobające sprawy w Gazecie opisywać, i proszę aby i z innych parafii raz po raz, a zwłaszcza teraz zimą, co napisano.

Otóż ogólnie skarżą się polscy parafianie, że po owym wiecu polskim, który się tu w jesieni odbył, a który pomiędzy rodakami rozbudził wielce miłość do języka i obyczajów polskich, że po tym wiecu Niemcy, a mianowicie też ks. proboszcz, nienawidzą Polaków coraz więcej. Gdy przed je siennymi wakacjami pewna matka udała się do ks. proboszcza, który zarazem jest lokalnym inspektorem szkolnym, z prośbą, aby jej dziecko na pewien dzień od szkoły zwolnił, ksiądz odrzekł: »Idźcie sobie do Olsztyna do polskiego redaktora, którego tak słuchacie, niech on wam dziecko zwolni«. Nie dziwiłbym się, kochani czytelnicy, gdy

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Po ataku nastąpi zapewne zupełne ubez władnienie.

Trzeba będzie skorzystać z tego stanu nieświadomości, przewożąc czempredzej chorą do szpitala.

Odzwierny tego domu, poczciwy człek, porzucił swoją lożę i szydło szewskie, aby zająć się wszelkimi formalnościami przedpogrzebowemi.

Gdy powrócił, a odzwierna mogła przyjść na górę do Arbatów, póki Cyryl się nie zjawi, Leonia zabrała się również, około południa nie chciała bowiem zostawić samego biednego chłopczykę.

Ten dramat, te sceny bolesne, oderwały na chwilę myśl rzeźbiarki od jej własnych zgrzyot i kłopotów.

Czyż można było porównać jej troskę z rozpaczliwym położeniem tych nieszczęśliwych, tego ojca, który zostawiwszy żonę w szpitalu, przesiedzi noc całą nad zwłokami synka?

Chociaż chwilowo odrywały Leonie sceny odgrywane się w jej oczach, w pomieszaniu Arbatów, od rozmyślań nad jej własnym, rozpaczliwym położeniem, wzruszenia gwałtowne, których dość iadczala rozstroiły jej nerwy, a krew biła jej ciągle do mózgu.

Gdy wyszła na ulicę, dostała silnego zawrotu głowy.

W skroniach pulsa uderzały jak młotem, czuła teraz ból głowy, prawie nie do zniesienia.

— Zanim dojdę do siebie — pomyślała — ochłodną cokolwiek. Potrzeba mi było

by jaki prostak pałał taką zazdrosną nienawiścią, ale gdy człowiek uczony, który już na tym świecie ma świecić dobrym przykładem tak postępuje — to już mój chłopski rozum na to ustaje.

Przed kilku miesiącami urządzona tu została przez księżą »fajlenę« (ma zapewne być gospodynią Red.) tak zwana »Kochschula«, do której uczęszczają nasze córki, dla poduczenia się w kucharstwie. Lecz i to jest więcej szkołą niemieczyzny, bo zabrania się dziewczętom po polsku mówić, a »fajlena« wyrzuca uczennicom, jacy to ich ojcowie są ludzie niepolityczni (!), że nie rozumieją swemu księdzu »grysować« i też nie »grysuja«. Niestety dziewczęta nasze nie miały tej odwagi, by »fajlenie« prawdę powiedzieć. Bo u nas jest tak, że gdy Polak przejdzie i pochwali Pana Boga przed księdzem, jak mu to obowiązek katolicki każe, to ksiądz odwraca się w drugą stronę i nic nie odpowiada — wołałby może gdybyśmy »gut morjenem« lub »malcajtem« go powitali. A wiadomo zapewne wszystkim, że za każde pochwalenie Pana Boga Ojciec św. Klemens XIII 5go września 1759 r. przeznaczył 50 dni odpustu. To też parafianie często zamiast powiedzieć »moje« wcale się nie kłaniają. Jaki siew — takie i żniwo.

Kochani czytelnicy! Gdy podczas ostatniego wieca parafianie dowiedzieli się, iż ich dawniejszy proboszcz ks. dr. Bilitewski tamże się znajduje, wtedy cisnęli się do niego by go pozdrowić, a kto nie mógł się docisnąć, ten na drzewa wehodził, by dobremu pasterzowi choć ztamtąd zasłać swe ukłony. Oj, bo był też ks. dr. Bilitewski naszym sprawiedliwym i dobrym pasterzem, więc też i owieczki były stałe, wierne, przywiązane — ale dziś trzoda się u nas rozchodzi i marnieje, Kościół św. na tem cierpi — a niemieczyzna triumfuje! Nawet w Dzień Zaduszny wymijano za zaduszki, za które z polskich kieszeni płacono, po niemiecku. Z dawien dawna były »wymjankie« te polskie, naraz zastąpiły je niemieckie — a za to wzwyżono cenę, boć co niemieckie — to i droższe. To też parafianie bardzo oburzeni i chcą na przyszły rok zebrać owe ofiary zaduszkowe i posłać polskim klasztorom na msze św. (Bardzo słusznie. Red.)

koniecznie świeżego powietrza.

Tymczasem na powietrzu było jej coraz gorzej.

Chwiała się na nogach i zataczała co kilka kroków, na oczy zapadała ciemna zasłona, krew mózg rozpieierała. Musiała nieraz zatrzymać się i oprzeć się o mur, aby nie upaść.

Gdy zawrót głowy zmniejszył się cokolwiek, Leonia szła dalej, wlokąc się z trudem, z członkami jakby połamanymi, owładnięta dziwnem omdleniem. Zaraz od progu zawołała na Felicyę:

— Pościel mi łóżko natychmiast.

Omdlala. Odzyskała jednak szybko przytomność, mając jeszcze na tyle sił, żeby się rozebrać i położyć do łóżka. Palila ją gorączka.

Felicya chciała sprowadzić lekarza.

— Nie potrzeba — machnęła Leonia ręką niecierpliwie. — Rozstroiły mnie te wszystkie wrażenia. W kilka godzin, skoro wypocznę, nie mi nie będzie.

Po południu jednak zwiększyła się gorączka. Fabianna wróciła, ale Leonia nie mogła jej przyjąć.

Około piątej pod wieczór, zjawił się gość nowy, tego Felicya, zaprzędana hrabiemu de Morellas, byłaby najchętniej odešla z kwitkiem nie dopuszczając wcale do swojej pani, Gaston de Brancourt.

Leonia atoli usłyszała głos Gastona w przedsionku.

Nalegał, żeby go do niej wpuścić koniecznie.

Zadzwoń i kazała go wpuścić. Zaledwie stanął Gaston nad jej łóżkiem, uczuła Leonia w gardle jakies obce ciało, tamujące jej oddech.

Zanim wziął ją za puls, spojrzawszy na twarz rozpaloną i słysząc głos chrapliwy, młody medycynier przeczuł zaraz coś ważnego...

W ostatnim czasie dosłyszałem się też, iż istnieje zamiar zaprowadzenia w naszej czysto-polskiej parafii co drugą niedzielę niemieckiego nabożeństwa, bo tak »wyższe« zadają. Należy odczekać, czy słuch mnie nie omylił, ale należy już teraz sprawę tę między rodakami omawiać, aby nas niespodzianie nie zaskoczono. Polscy parafianie są tu w tak wielkiej przewadze, że obecny porządek nabożeństw uwzględnia i tak już tych kilkudziesięciu Niemców za dużo, a tu chcieliby jeszcze więcej nas i dusze nasze poszkodować?

Widzicie więc, kochani czytelnicy, jakimi to sposobami i srodeczkami chcą nas w życiu publicznym, a niestety także i w kościele, przerabiać na Niemców. Później opiszę wam więcej, skoro mi redakcja nie odmówi miejsca w Gazecie. (Prosimy. Red.) Dziś jednak wołam do was wszystkich: Bracia Rodacy, czy z gryźlińskiej, purdzkiej, olsztyńskiej, czy z wszelkich innych parafii: nie zniechęcaj nas wrogowie nawet takimi srodkami, skoro wiernie stać będziemy na straży języka polskiego i obyczajów ojcystych. Miejsmy na wszystko oczy otwarte, pouczajmy się wspólnie i z pomocą naszej Gazety. Czuwajmy — a nie dajmy się.

Podśluchalski, stały czytelnik.

Gawędy Janka z pod Kozionki.

XII.

Odezwa pastorów ewangelickich wydana na łowienie ludu polskiego o której wspomniano w ostatniej »Gawędzie« brzmi: »Wielmożny Panie! W ostatnich dziesięciu lat odpadło od kościoła rzymskiego około 50,000 Polaków katolików w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki i przyłączyło się do kościoła ewangelickiego. (Nieprawda! utworzyli tak zwany kościół niezależny.) W ciągu ostatnich trzech lat zrzuciło około 100,000 (?) Polaków w Rosji ze siebie jarzmo rzymskie i utworzyli sektę Maryawitów. Sekta ta, o ile się nie utworzyła sobie stałego państwa, nie utworzyła sobie stałego państwa, lecz posiada trzy wiadome zbrodni: okropną nienawiść do Rzymu, ogólne sze-

Otworzył jej usta trzonkiem od łyczki i krzyknął na pierwszy rzut oka, odskakując z przerażeniem, nad którym nie był w stanie zapanować:

Ah! sercebleul Angiaa dyfteryczna! Zaledwie wyrwały mu się te słowa niebacznie, zaczął żalować tychże, po niewczasie...

— Dławiec? — spytała Leonia, głosem świszczącym.

— Ale... nie... nie!... Nie lękaj się pani; ja cię uratuję!

— Mów pan bez ogródek, nie boję się śmierci. Odwiedziłam dziś rano dziecko, które umarło na tę chorobę.

— Nieszczęsna!... Po cóż poszłaś tam pan!...

Dodał, zwracając się do Felicyi:

— Leć panna po lekarza, tylko prędko; przyprowadź pierwszego lepszego. Moje nie wolno jeszcze podpisywać recept! Spiesz się! Tu miauty decydują i...

Nie skończył, słuchała go bowiem z uwagą natężoną Leonia.

Pokojowa wybiegła jak stała na ulicę. O kilka domów dalej mieszkał właśnie ów lekarz, który przybył za późno do biednych Arbatów.

Tym razem na szczęście był w domu. W kwadrans niespełna przyprowadziła go Felicya.

Asystent szpitalny wytłómaczył mu chorobę po łacinie.

Staremu praktykowi wystarczał rzut oka na chorą, aby wiedzieć, że grzyby dyfteryjne za wały u niej gardło i grożą uduszeniem. Trzeba było użyć srodków najenergiczniejszych, a w dodatku dozoru przy chorej nieustannego, pilnego i zręcznego. Gaston miał urlop na ten dzień cały.

Nie potrzebował wracać do szpitalu, aż na drugi dzień z rana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zrenie Pisma świętego między kapłanami (!) i laikami i zniesienie bezżeństwa księży (to grunt!). Agitacją tą kierują liczni (?) od rzymskiego kościoła odpadli księża (t. j. Kozłowici).

Także w Galicyi są znaki ruchu oderwania się od Rzymu (kłamstwo!).

A i u nas (tj. w Księstwie poznańskim) uważny badacz spostrzeża tu i tam oznaki niezadowolenia z przesytu narodowych hasel zbawienia i z mieszania religii z narodowością (?) (A co hakatyści robią?). »Mit brutaler Gewalt« — z bezwzględnym gwałtem stłumia się wszelki nieprzyjazny Rzymowi objaw.

Ażeby więc dać możność wielu katolickim Polakom łakącym pokoju, do których i nie mało księży należy (na księżycu!), przyłączenia się (!) do ewangelickiego kościoła, który jedynie daje prawdziwy pokój (czemu nie!) złączyło się kilku mężów i założyło »Evangelisations-Gesellschaft« — towarzystwo o sprzeciwianiu protestanckiego seminarium, rozszerzania licznych pism i założenia domu, przytułku dla odpadłych kapłanów według francuskiego wzoru. (Od roku 1908 jeszcze żadnego odstępcy kapłana nie ułowiono!) Założyciele uważają to dzieło za punkt honoru dla kościoła ewangelickiego, który nie może nie próbować połączyć na polu duchowym (przez kolonizację, ostmarkenculagi, państwowe gadzinowe fundusze!) dwóch sobie nieprzyjaznych narodów.

»Wielmożnego Pana uprasza niżej podpisany, który tymczasowo sprawę towarzystwa zawiaduje, o wsparcie i jałmużnę na ten cel »Liebesgabe«. I najmniejszy datek z wdzięcznością się przyjmuje. Według tymczasowych ustaw nabywają prywatnie osoby i korporacje, skoro co najmniej ofiarują 100 marek, na rok jeden prawo głosowania. Kto da środki do założenia »protestanckiej stacyi«, otrzyma na zawsze prawo głosowania w towarzystwie. Koszta utrzymania takiej stacyi 100,000 marek. (Można je łatwo uzyskać) z pod Kozionki według 5. paragrafu. Chętni niech wielm. Pan zechce przesłać do niżej podpisanego. Każdy datek pieniężny będzie pokwitowany. Z chrześcijańskim pozdrowieniem Rosenberg, I. pastor w Kepnie (Poznańskie).«

Do tej odezwy bezczelnej i śmiesznej i głupiej dodano i »dokument założenia«, o którym napisze na przyszły raz
Janek z pod Kozionki.

Sprawy polskie.

— Proces o polskie imię. Przed chełmińskim sądem toczył się proces z powodu, że urzędnik stanu cywilnego nie chciał zapisać po polsku imion »Kazimierz i Stanisław«. P. F. maszewski nie podpisał z tej przyczyny protokołu — sąd przyznał mu słuszość. Dawajmy zatem dzieciom naszym polskie imiona i dbajmy o to, by zapisano je też po polsku. Gdy syn się więc naprzykład nazywa Stanisław, urzędnik stanu cywilnego musi napisać: Stanislaus (Stanisław) — polskie imię w brzmieniu polskim w nawiąsach. Dbajmy też o to, by imiona żeńskie wszędzie pisano na ska.

— Proces prasowy. Sąd tezewski skazał za obrazę urzędników pana Bielińskiego, kierownika »Pielgrzyma« na 2 tygodnie więzienia; p. Wieczorka jako odpowiedzialnego redaktora na 4 tygodnie więzienia.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W wtorek 22go b. m. o 5 godz. po poł. odbyło się w gospodzie Towarzystw w Brunsberdze pierwsze posiedzenie całokomitego zarządu Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha. Przewodził ks. kanonik Matern. Także biskup przybył na to posiedzenie. Następnego dnia odbyła się konferencja dziekanów w Fromborku.

Chelmińska dyecezya. Pelplin. W niedzielę 20go bm. najprzew. ks. biskup sufragan dr. Klunder udzielił jednemu alu-

mnowi tonzurę i niższe święcenia a 19 kleryków minorzystów wyświęcił na subdyakonów.

Na miesiąc grudzień

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na ten miesiąc na pocztę 34, z odnośnieniem w dom 42 fen. Za tę parę fenygów ma każdy w obecnych długich wieczorach najlepszą i najpożyteczniejszą rozrywkę, a przytem dowie i nauczy się niejednego. Czytelników naszych prosimy aby gorliwie w kole znajomych agitowali za Gazetą.

Rodzice polscy! Uczęście dzieci! Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniechęcić pozwoli.

— Biuro »Straży« znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23-go listopada 1910.

— **Baczność!** Członkom polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgody« donosimy niniejszym, iż po długiej przerwie, jaka nastąpiła dla braku odpowiedniego lokalu do zebrań, przyszłe zebranie odbędzie się w **niedzielę, 27-go listopada** po południu o godzinie 4-tej w mieszkaniu członka p. **Duliszewskiego w ul. Olsztyńskiej** (Hohensteinerstr.) 37 w domu p. Glimskiego. Zarazem donosimy, iż tamże odbywać się teraz będą regularnie zebrania Tow. »Zgody«. Mamy nadzieję, iż po tak długiej przerwie członkowie z nowym zapałem ucześnie będą na zebrania Towarzystwa i zjednywać dlań jak najwięcej nowych członków. Przedewszystkiem należy i młodzieńców polskich do wstąpienia w szeregi Towarzystwa polskiego zachęcić. Na zebranie to zaprasza się niniejszym wszystkich członków Rodacy mający chęć przystąpienia do Towarzystwa wzięść udział w zebraniu udział, muszą jednakże zostać zarządowi przez członków przedstawieni. Uprasza się też na zebranie przynieść wystawione na ostatnim zebraniu ustawy (statuta) Towarzystwa.

— Własność po kupcu Enoch, w ulicy Gutsztackiej nabył na sprzedaży sądowej za 81,500 marek jeden z licznych wierzycieli p. Winter z Berlina. Przeszło 50,000 m. hipoteki wypadło. Enoch, jak wiadomo pofaloszował liczne weksle, poczem drapnął do Ameryki, gdzie pono dotąd przebywa.

— Przewodniczący biura adwokata p. Steffena, dopuszczal się od długiego czasu sprzeniewierzeń. Sprawa obecnie się wykryła. Suma sprzeniewierzona wynosi pono kilkanaście tysięcy. Wytoczono mu postępowanie karne.

— Właścicielka dóbr wdowa Steffen sprzedała swój budynek w ulicy Szańcowej 28 za 6000 marek mistrzowi stolarskiemu p. Jackowskiemu. Przewłaszczenie już nastąpiło.

— Naddyrakeya pocztowa ogłasza, że dnia 24 listopada otwarty zostanie w Linowie, a 25 listopada w Małym Klebarku urząd legatyczny i telefoniczny.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Lankowo.** Ubiegłego tygodnia poświęcony został w Darcu nowy budynek szkółny. Aktu dokonał ks. proboszcz Krix, a w uroczystości wzięli udział landrat p. Pauly, asesor regencyjny p. Rohde z Olsztyna i inspektor powiatowy p. Fulst z Wartemborka.

* **Zadzberk.** Siostry Czerlirskie ztąd sprzedały swą fabrykę maszyn z ogrodem

i dwoma budynkami za 125,000 m. firmie Czerlirski i Balzer. Przejęcie nastąpi 1-go stycznia.

* **Korsze.** Niedawno tu założona stacya misyjna została teraz przez rząd jako samodzielna gmina katolicka uznana.

* **Nibork.** Na śmierć przejechana została w sobotę robotnica Ujmowska z Pielgrzymowa. Miała ona wkrótce wyjechać do Westfalii i zaniósła na pocztę kilka paczek, które zamierzała naprzód wysłać. Wracając z miasta spotkało ją nieszczęście.

* **Rastembork.** W Berlinie umarł w tych dniach radca rachunkowy Bankmann tutaj rodzony, który miastu naszemu zapisał legat w sumie 160,000 marek. Głównie wspierani mają być z legatu tego ubodzy.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Hawa.** Na tutejszej pocztę zdarzył się wesoły wypadek. Umarł pewien obywatel, któremu miał listowy odstawić list. Na liście był dopisek: »Należy się iść w ślad za adresatem«. Dowcipny listowy napisał pod tym dopiskiem: »Wzbraniam się iść w ślad za adresatem, gdyż umarł«.

* **Kwidzyn.** W miejscowości Stangendorf (?) podpalał jakiś zbrodniarz, którego przez dłuższy czas nie było można wysledzić, gospodarstwa. W końcu zapanowało we wsi ogólne zaniepokojenie, ponieważ każdy kładł się na spoczynek w niepewności, czy mu w nocy domu nad głową nie zapalą. Władze wyznaczyły na wysledzenie podpalacza 1000 marek i jak się zdaje, powiodło go się nareszcie wysledzić w osobie 18 letniego parobka Jana Paschkego.

Z różnych stron.

* **Częstochowa.** Wydanie Macocha w ręce władz rosyjskich odbyło się przy niebywale licznej sile zbrojnej. Na dworzec przybyło 24 żandarmów pod komendą 3 oficerów, 14 strażników ziemskich i 20 żołnierzy z Piotrkowa i Częstochowy. Nadto byli obecni prokurator z Piotrkowa i komisarz graniczny z Miecnowa. Przybycia Macocha oczekiwały tłumy ciekawych, z których niektórzy powychodzili na dachy. Około godz. 12 po nadejściu pociągu żandarmi rosyjscy zbliżyli się do wagonu z którego wysiadł Macoch. Zbrodniarz na widok żandarmów zadrżał i okazywał wielkie zaniepokojenie. Żandarmi austriaccy, eskortujący Macocha, zamienili z urzędnikami rosyjskimi kilka zdań i wydali im urzędowe papiery. Następnie zdjęli z rąk Macocha kajdanki, poczem złożywszy ukłon wojskowy oddalili się. Po ich odejściu otoczył Macocha kordon żandarmeryi rosyjskiej. Założono mu kajdanki na ręce i nogi. Kucie odbywało się głośno. Podczas zakładania kajdanków Macoch płakał. Po tej operacji wsadzono Macocha do wagonu zakr. towarowego i odstawiono przy silnej eskorcie do Piotrkowa.

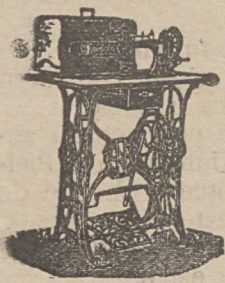
* **Gelsenkirchen.** W Ueckendorfi nocy onegdajszej ślusarz Koehles zakłut na ulicy Bochumerstr. młodego górnika Klemego. Przyjaciół zamordowanego spieszywszy na pomoc niebezpiecznie został nożem raniony. Dnia następnego udało się policji zbrodniarza ująć i osadzić w więzieniu. Zbrodnię Koehler popełnił z zazdrości.

* **Bochum.** Za wyrabianie fałszywej monety i puszczenie jej w obieg izba karna w Bochum skazała austrwackiego poddanego, murarza Stanisława Urbansa z Dyseldorfu na 3 lata domu karnego, utratę praw honorowych przez 10 lat i dozór policyjny. Drugiego poddanego rosyjskiego poddanego Adamsa z Wetter n. Ruhrą uwolniono.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacje.

— We wtorek, 29 listopada przed poł. o wpół do 10tej w Purdzie drzewo na opał i do budowy z obwodów Mëndryny, Bartółty i Graszki.

— Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawana będzie dnia 17 grudnia przed poł. o 9tej własność zapisana w księdze gruntowej tom 4, karty nr. 116 na nazwisko Józefa Herrmanna w Wartemborku.



Bernsteina maszyny do szycia są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcji i niezbędne w użytku domowym i przemyśle. Maszyny rodzinne począwszy już od **55 m.** pod gwarancją. Bezpłatna nauka modnego haftowania. Olsztyn, ul. Lipszacka 49-50. Filie: Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Tylża, Ostród. Odpiata dozwolona.

Meble Kundt'a

są eleganckie, a przytem nadzwyczaj trwałe, bo wykonuje się je we własnym warsztacie. Sprzedaż także na odpłatę.

Pierwszy warmiński kredytowy skład mebli tylko **Langasse 6.**
August Kundt.

Ofwarcie interesu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

zakład fotograficzny dawniej G. Schuberta w ulicy Dworcowej 79 który całkiem odnowiony otworzyłem.

Prace me zostały jako znakomite premiiowane i dają gwarancję za najlepsze zdjęcia i wykonania.

Specyalność: Powiększenia w znakomitem wykonaniu nawet wedle najstarszego obrazu z największym podobieństwem. Karty pocztowe i zdjęcia artystyczne.

W nadziei, iż Szan. Publiczność nowe me przedsięwzięcie łaskawie popierać zechce kreślę się z wysokim szacunkiem

Adolf Müller

Olsztyn, ulica Dworcowa 79, dawniej G. Schubert.

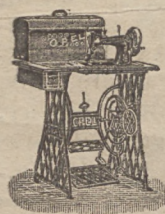
Zakład dentystyczny Emma Moslener

ulica Lipszacka 49-50.

Najtańsze ceny.

Długoletnie doświadczenie.

Staranne wykonywanie.



Neumana Opel maszyny do szycia

są jak wiadomo w jakości, budowie i taniości wzorem innych.

Dla użytku domowego i przemysłu nie zakupujcie prędzej poki nie porównacie.

Bezpłatna nauka szycia i wyszywania. Reperacje szybko we własnym warsztacie. Dogodne warunki spłaty.

L. Neumann.

Ulica Prosta 36.

Telefon 313.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Ucznia

dla mego składu towarów kolonialnych i delkatesów poszukuję od zaraz lub później.

Adolf Fischer
Olsztyn, ul. Kolejowa.

Posiadłość

składająca się z 37 mórg dobrej roli wtem łąki i torf z nowymi murowanymi budynkami chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

Antoni Klement
w Starym Marcinkowie.

Karól Sucholewski,

który był 25 lat sekretarzem u rzeźników i notaryu zów pp.: **Lücka i Zaleskiego w Wartemborku**, otworzył tamże w domu swoim, przy kościele katolickim, obok braci Off

bióro dla spraw sądowych i hipotecznych.

Wykonuje wszystkie pisma dla spraw takich za tanie ceny. Za wystąpienie się czyste hipoteki i w wszystkich innych spraw hipotecznych bierze nagrodę małą aż po wypełnieniu sprawy. Za kontrakty prywatne wedle gruntów odbiera także tanie ceny aż po wpisaniu kupującego w księgę hipoteczną.

Budynek

o 3 izbach, murowanym chlewbem i ogrodem chcę zaraz sprzedać.

Juliusz Hippler
mistrz stolarski w Wartemborku, ul. Pasymaska.

Szukam dla mego składu towarów kolonialnych, materyalnych, destylacji i saladu żelaza od zaraz lub później

ucznia,

syna perządnych rodziców.

Antoni Grabosch
w Biskupcu.

Kalendarze

na rok 1911:

Skarb rodziny	1,20 m.
Skarb domowy	1,00 m.
Powieściowy	70 fen.
Pociecha starości	
duty druk	70 fen.
Wszecławiatowy	70 fen.
Kalendarz Maryański	60 fen.
Serca Jezusowego	60 fen.
Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Misyjny	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.



Kuba: Powiedz mi tylko kochany Wojtku gdzie się dzisiaj w Olsztynie najlepszą i najtańszą zimową oblekę zakupi.

Wojtek: Ja zakupiłem cały zapas zimowej obleki w strarym składzie **Hermana Frankensteina w ulicy Prostej 15** i jestem bardzo zadowolony. Przyjdź do Hermanka kiedy chcesz, lada jego zawsze pełna ludu, a każdy dostaje bezpłatnie ledny kalendarz ścienny.

Kuba: Kiedy t.k., to i ja do Hermanka z całą rodziną się wybiorę.

Czeladnika

krawieckiego poszukuje od zaraz lub później

Sender

mistrz krawiecki w Dorotowie.

Krawiec

wiejski któryby się chciał sprowadzić do miasta i objąć stałą pracę zgłosić się może u

Herm. Frankensteina
ulica Prosta 15.